

Dorota Pomykała

O MIŁOŚCI

- Z CZYM kojarzy się Pani miłość?

- To uczucie, które przez całe życie uczymy się odkrywać na nowo. I przywilej, który należy pielęgnować. Miłość kojarzy mi się z czymś ciepłym i jasnym równocześnie.

- Gdyby sięgnęła Pani pamięcią wstecz, kogo lub co przywołałyby te skojarzenia?

- Z całą pewnością tatę, mamę, ukochaną zabawkę - pinokia, który do dziś wisi w kuchni na ścianie. Potem był ksiądz na religii...

- To dość nietypowy obiekt miłości.

- Dlaczego? Jeżeli był przystojny i wspaniale grał na gitarze? Ach! Jeszcze bogaty chłopiec ze starszej klasy. Pamiętam, że chodził w bawelnianym błękitnym golfie.

- Mam rozumieć, że jest to Pani ukochany kolor?

- Nie! Absolutnie. Nie cierpię błękitu. To jednak nie było wtedy ważne, ponieważ byłam zakochana. Kupiłam sobie golf w identycznym kolorze. Tyle tylko, że stać mnie było jedynie na elastyczny.

- Właśnie. Czy pieniądze również można kochać?

- Robią to na pewno ludzie bogaci. Ale według mnie to ludzie umierający. Duża ilość pieniędzy

doprowadza człowieka do emocjonalnej pustki.

- Czy słowo "kocham" często pojawia się w Pani życiu?

- Staralam się nim nie szafować, aby go nie zbanalizować. Mało jest wartości, które się chroni i pielęgnuje, dlatego ważne jest zrozumienie wagi tego uczucia.

- Pracuje Pani w szczególnym zawodzie. Czy pokochała Pani którąś z ról?

- Ponieważ role nigdy się nie powtarzają - miałam możliwość zagrania wielu osób o różnych charakterach. Bardzo bliską mi postacią była Edith Piaff. Mam wrażenie, że ją rozumiałam. Stąd mój stosunek do ludzi w ogóle. Ja ich po prostu wszystkich lubię.

- Zatem uczucie nienawiści jest Pani obce?

- Tak. Jedyną osobą przeze mnie nie kochaną jestem ja sama. Ciągle pracuję nad tym, żeby siebie zaakceptować, polubić.

**Rozmawiała:
BEATA
RADWAŃSKA
Fot. JACEK
BEDNARCZYK**

